The Polish Weekly
SŁOŃCE
The Official Organ of the
POLISH UNION OF AMERICA
A POLITICAL NEWSPAPER.
Has larger circulation throughout the United States, than all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published Every Thursday.
Subscription per annum - - - - - $1.00

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI,
PUBLISHER & CHIEF EDITOR,
757 St. Peter St. - - - St Paul, Minn.

SŁOŃCE

PRAWDA — WIARA I OJCZYZNA

BOŻE ZBAW POLSKĘ

THE SUN

Tygodnik Polski
SŁOŃCE
Urzędowy Organ
UNII POLSKIEJ W AMERYCE.
PISMO POLITYCZNE.
PRENUMERATA WYNOSI:
W Stanach Zjedn. i Kanadzie rocznie $1.00
" " " " półrocznie 50c
W Europie rocznie - - - - $2.00
" półrocznie - - - - $1.00
Prenumerata musi być opłacona z góry.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia [Money Orders], oraz wszelkie korespondencye, uprasza się nadsyłać do Redakcyi
SŁOŃCA
JERZY MIRSKI,
757 St. Peter St. - - - St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 51. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 22-go Grudnia, 1898 roku. Rok III.

Boże Narodzenie.

"A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami".

Jeden z najbardziej uroczystych dni w roku, w całym świecie chrześcijańskim, jest święto Bożego Narodzenia.

Wielka tajemnica nadprzyrodzona "Bóg stał się człowiekiem dla naszego zbawienia."

Prawdziwie boskiej, niebiańskiej miłości potrzeba było tak kochać naród bezbożny, grzeszny, niewdzięczny, iż sam Bóg ofiarował siebie na okrutne cierpienia — na śmierć haniebną, aby rzucić prawdziwe światło, aby ten naród podnieść do siebie, ocalić go od wiecznego zatracenia i wskazać mu drogę do wiekuistego zbawienia.

Bóg się rodzi, schodzi na ziemię nie w boskim majestacie, jako Pan nieba i ziemi, jako Pan wszechświata — ale jako człowiek ubożuchny, słaby naturą ludzką, ale silny, wszechmocny duchem i wolą boską. Bóg miłosierny ulitował się nad ciemnym, błądzącym ludem swoim, ulitował się nad dotkniętymi ślepotą i trądem i zstąpił na ziemię, aby ten lud oświecić, aby mu wzrok powrócić, aby go zbawić z piekielnych czeluści i przyjąć do swej wiekuistej chwały.

Do takiej bezgranicznej miłości — do takiego poświęcenia się dla ukochanego ludu, niezdolny żaden człowiek, tylko Bóg mógł tego dokonać, tylko Bóg dla sprawiedliwości mógł nas zniweczyć, potępić, unicestwić. Ale Bóg przez swoją miłość dał nam przykład jak żyć należy —dał nam możność osiągnięcia wiekuistego zbawienia — wiecznego szczęścia.

Bóg się rodzi, — a światło wschodzi i ogarnia zwolna, po woli świat cały. Przed tym światłem pierzchają ciemności — znikają mgły i chmury, które zalegają horyzont i zasłania ją prawdę miłości i sprawiedliwości.

Ludzie bez poczucia prawdy, sprawiedliwości i miłości, są to zwierzęta bezmyślne, są to płazy nieczułe, umysły niedołężne, skarłowaciałe, moralne kaleki.

Bóg zstąpił na ziemię, aby ten naród udoskonalić, wyrwać ze stanu zwierzęcego i uczynić godnym człowieczeństwa.

Bóg nie wzkardził szatą człowieka i oblekł się w ludzkie ciało, a wreszcie poniósł śmierć męczeńską na krzyżu dla nas, dla naszego zbawienia. A my przez pamięć na Boskiego Zbawiciela, na Jego poświęcenie, staramy się powrócić do dawnego odmętu— do stanu zwierzęcego.

Boska nauka Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, Jego cudowne Narodzenie, Jego okrutne ukrzyżowanie i zmartwychwstanie — wszystko to nie oddziaływa na dusze zatwardziałe, na dusze zakamieniałe.

Zmysłowe, zwierzęce życie, niedołężne prawa natury i skarłowaciałą mądrość półmędrków wyżej stawiają, aniżeli Boską naukę Jezusa Chrystusa.

Bóg zstąpił na ziemię przez miłość i dla miłości. W tym dniu najuroczystszym Bożego Narodzenia, w którym cała natura się weseli i hołd oddaje Panu nad Pany, w którym weselą się zwierzęta, ptaki, a nawet kwiaty, niech miłość Boża narodzi się w sercach naszych braci. Zapomnijmy w tym dniu uraz i nienawiści, a weselmy się z całą naturą, zapaliwszy nasze serca boską, bratnią miłością.

Niechaj się zrodzi w tej miłości jedność bratnia. Kochajmy się, jak bracia rodacy kochać winni, a tym sposobem oddamy prawdziwy hołd Bogu, uczcimy pamięć boskiego poświęcenia.

W dniu Bożego Narodzenia, gdy miłość bratnia u nas zagości, gdy jedność złączy nas w jedno bratnie ogniwo, to żadna siła nas nie rozerwie, bośmy zahartowani w ogniu niedoli, bo stuletnia niewola nauczyła nas doświadczenia i rozumu.

Jedności nam potrzeba, miłości nam braknie, a bez tych cnót kardynalnych, bez tego uczucia, musimy upaść, musimy zginąć i nigdy nie dźwigniemy z grobu naszej Ojczyzny.

W dniu Bożego Narodzenia miejmy nadzieję, że Bóg przez wielkie miłosierdzie swoje, pozwoli urodzić się w sercach naszych miłości, a przez nią odrodzi się i nasza Ojczyzna.

Przeciwko chrześcjanizmowi.

Z Czung King donoszą, że Yuman tze stoi na czele 5,000 dobrze uzbrojonych i umundurowanych powstańców, którzy na swych sztandarach mają wypisany wyraz; *Zemsta.* — Wojsko to rozchodzi się po kraju, morduje i rabuje, zapowiadając oczyszczenie kraju z cudzoziemców. Uwzięli się wytępić doszczętnie wiarę chrześcjańską. Pozbawili dachu nad głową 20 tysięcy osób i zamordowali 62 misyonarzy. Szkoda zrządzona przez nich wynosi przeszło 5 miljonów taelsów. Francya żąda wysokiego odszkodowania.

Boże Narodzenie.



Bóg się rodzi!... jutrznia ogarnia wszech światy,
Niebo, ziemia, ogień, woda, drzewa, kwiaty,
Cała wszech natura oddaje hołd Panu—
Budząc się do życia z obumarłych stanu.

* * *

Weselą się ludy—weselą zwierzęta,
Słowo Ciałem się stało—taka wola święta!
Głosi chór aniołów ku świata zdumienia,
Bóg stał się człowiekiem dla ludów zbawienia.

* * *

Karłowaty ludu, zatopiony w brudzie!
Ciągle żyjesz w grzechu i wiecznej ułudzie.
Bóg przez miłosierdzie wyrwał cię z otchłani,
Z piekielnych czeluści, gdzie żyją szatani...

* * *

Ludu! gardząc Bogiem, nauką i wiarą,
Świętemi prawami i Ojczyzną starą,
Lecisz znowu w otchłań, zkąd już Bóg nie zbawi,
Lecz wieczna niewola ciało z duszą strawi!

* * *

Bóg zstąpił, by zbawić ludzkość ukochaną,
By podnieść miłością czystą, nieskalaną—
W jedności ogniwa pod egidą krzyża,
Choć zginąć, lecz z Bogiem nikt się nie poniża...

* * *

Czyż jest co na świecie bardziej szlachetnego,
Jako ojców wiara? Czyż jest co świętszego?
Nadprzyrodzoną siłą, powstały z nicości
Człowiek—wróci kiedyś do swej znikomości...

* * *

Ale w ciele nosi nieśmiertelną duszę—
Co kiedyś przed Bogiem padnie w ciężkiej skrusze,
Będzie potępiony, albo też zbawiony,
Jeżeli w miłości był błogosławiony.

* * *

Bóg serce nam oddał, krew swoją i życie,
A my w zamian dziś się buntujemy skrycie;
Bóg nas wyrwał z piekła, z szatańskich otchłani,
A my niesiem zdradę i niewiarę w dani.

* * *

W tym dniu świat w około cieszy się, weseli—
Nawet chorzy wstają z śmiertelnej pościeli;
I Ojczyzna nasza zwolni się od wroga,
Jeśli się odrodzić—chwalić będzie Boga.

* * *

Upadną tyrani, gnębiciele świata,
Pan Bóg chce miłości, a nie pętów kata;
Polska odrodzona—wolna—i wspaniała—
Jaśnieć będzie znowu, choć z grobu powstała.

* * *

Bóg wtrącił ją w nicość—Bóg znów wyprowadzi,
Jeżeli lud Bożych przykazań nie zdradzi,
Jeśli święta miłość w sercach się zapali,
A z nią bratnia jedność wśród nas się utrwali!...

1898—Grudzień 24. *Jerzy Mirski.*

Od Wydawnictwa i Redakcyi.

Szan. Czytelnikom naszego "Słońca", a szczególniej Wielebnemu Duchowieństwu, Zarządowi Unii Polskiej i wszystkim członkom należącym do Unii Polskiej, z okazyi Świąt Bożego Narodzenia, składamy życzenia wesołych świąt i wszelkiej pomyślności.

W miesiącu Styczniu, 1899 roku, rozpoczniemy w Słońcu drukowanie powieści historycznej H. Sienkiewicza "Krzyżacy." Prawie wszyscy Polacy czytali Sienkiewicza "Ogniem i Mieczem" lub "Potop," przeto mogą mieć wyobrażenie o piękności powieści "Krzyżacy." Sienkiewicz, jako powieściopisarz, jest niepo równany, żywem słowem maluje obrazy z przeszłości dawnej naszej Polski tak barwnie, tak cudownie, że zdaje się widzieć te postacie, żyjące i mówiące z nami.

Pomieszczając przeto powieść tą, pragniemy naszym czytelnikom dać coś pięknego i bardzo zajmującego do czytania, a jesteśmy pewni, że wszyscy będą zadowoleni.

Przytem nadmieniamy, że wszystkim, którzy zapłacą prenumeratę za rok 1899 z góry w ilości $1.00, ofiarujemy darmo Kalendarz Marjański na rok 1899, posiadający oprócz bogatej treści, kilka bardzo ładnych obrazków, jak: Ecce Homo, Mater Dolorosa, Widzenie w kopalni sybirskiej — W imię Boga za Wiarę i Ojczyznę. — Błogosławieństwo wiarusów–kosynierów, idących walczyć za kraj. Męczennicy polityczni Malczewskiego, obraz nagrodzony na wystawie w Chicago, oraz przecudny obraz kolorowy — Droga Krzyżowa, jak pędzą moskale skazańców politycznych na Sybir.

Te same obrazki z kalendarzem stanowią wartość $1.00, — a więc każdy powinien zaabonować "Słońce", gdyż tę ofertę czynimy tylko przez jeden miesiąc.

Mamy obecnie w druku prześliczną rzecz, a starannie opracowaną przez Wiel ks. Gawłowicza: "Rok Mickiewiczowski" — każdy Polak powinien mieć w domu tę książkę, tembardziej, że kosztuje ona tylko 15 centów.

UWAGI.

W numerze 16tym *Swobody* pomieszczoną jest myśl piękna, ażeby Polacy w Ameryce wysłali na kongres pokojowy memorjał w sprawie Polski.

Jakkolwiek we wielu względach nie zgadzamy się z zapatrywaniami *Swobody*, to jednakże w tym punkcie solidaryzujemy się zupełnie.

Jesteśmy przekonani, że memorjał taki, dobrze opracowany, w sprawie uciemiężonych naszych braci w starym kraju, jeżeli pozostałby bez skutku, miałby jednak wielkie znaczenie w niedalekiej przyszłości.

Kat i zagrabiciel Polski, w imię dobra ludzkości, zwołuje ogólne rozbrojenie, pokój powszechny, *dobroczyńca ludzkości!* Tymczasem, my Polacy, uciemiężeni, wygnańcy — prześladowani — wołamy w imię sprawiedliwości: *Redde quod debes.*

Wszyscy Polacy, bez względu na obozy, powinni podpisać ten memorjał, z wyjątkiem odszczepieńców niezależnych, których nie zaliczamy do naszych braci Polaków, ani pod względem wiary, ani Ojczyzny.

* *

Zgoda w ostatnim numerze przegalopowała się — sama z sobą jest w kontradykcyi w wielu zdaniach i zasadach. Raz odwodzi naród od Rzymu i twierdzi, że droga do Ojczyzny wcale nie prowadzi przez Rzym — dowodzi, że Rzym był zdradziecki i zabójczy dla Ojczyzny — czyli, że radzi Polakom, aby nań nie zwracali uwagi, czyli odczepili się— obecnie zaś twierdzi, że Rzym niech nami rządzi w rzeczach wiary, że nie myśli oderwać się od Rzymu, a tylko niech Rzym nie wdaje się w kwestje narodowe, w kwestje odbudowania Ojczyzny.

Wreszcie wyjeżdża z takiem arcymądrem i patryotycznem dowodzeniem, że niechajby Polski nigdy nie było, aniżeli miałaby być rządzoną przez takich ultramontanów — takich klerykałów.

Horrendum! Czy ten pan idjota, czy zdrajca?...... Takie bowiem zdanie, że wolałby nieznać Polski, jesliby nią nie rządzili takie jak on błazny — jest to zdanie skończonego idjoty lub zdrajcy — jest to zdanie takich posłów "upickich", takich egoistów i zdrajców, którym dobro osobiste i jego veto więcej znaczyło, aniżeli dobro ogółu — dobro Ojczyzny.

Nawet chociaż uważany Barszcza za idjotę, w obec wygłoszonego powyżej zdania, to jednakże, my ze swej strony oświadczamy, że wolelibyśmy widzieć Polskę wolną i niepodległą, rządzoną przez takie śmieci, jak Barszcze, Jabłonie etc., aniżeli nie widzieć jej wcale. Niech rządzą Polską nawet zdrajcy i Moskale, aby tylko była wolną i niepodległą!

A wstyd, panie Barszczewski, — gdzież się podział wasz okrzyczany patryotyzm. Takie to są wasze ideały i taka sprawa narodowa?....

A chcą być reformatorami wiary i konstytucji narodowej? Chcą dyktować namu prawa patryotyzm? A sami — Boże odpuść — gdyż nie wiedzą, co czynią....

ZARZĄD UNII POLSKIEJ W AMERYCE.

M. TONDROWSKI, Prezydent—249 Lovejoy ul. Buffalo, N. Y.

W. KOPCZYŃSKI, Wice-prezydent — Hudson, Luzerne Co., Pa.

KS. D. MAJER, Kapelan—241 Charles ul., Saint Paul, Minn.

KS. FLACZEK, Wice-Kapelan — Stanislaus and Kother ave., Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. KRUSZEWSKI, Przewodniczący—830 Ellfelt ulica, St. Paul, Minn.

M. ZAGÓRSKI, Sekretarz Jeneralny—237 Lafond ulica, St. Paul, Minn.

A. CKONIEWSKI, Wice-sekretarz.

JÓZEF JAROSZ, Kasyer.

Opiekunowie Kasy:

Ks. R. Guzowski. — Stanisław Kowalski, W. Konieczny, B. Nieżalewski.

Każdy członek należący do Unii Polskiej w Ameryce, opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:

Od 18 do 30 lat - - - - - 75c
Od 30 do 40 lat - - - - - - 85c
Od 40 do 45 lat - - - - - $1.00

W tem mieści się zapłata za organ Unii—więcej nie ma żadnych innych opłat.

Upoważnionymi Agentami i Kolektorami "Słońca" są Panowie:

W BUFFALO, N. Y.—Paweł Kalucki pod No 906 Broadway.

W MINNEAPOLIS, Minn. — B. Nieżalewski i Ignacy Idziorek.

W Independence, Arcadia, Dodge i całym stanie Wisconsin—P. C. Skroch, w Independence, Wisconsin.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn.—Hibner z Edgeley, N. Dakota.

Na całą Pennsylvanię i New Jersey — W. Kopczyński z Hudson, Pa., Luzerne Co. i Frank Afeldt z Old Forge, Lackawanna Co.

W Little Falls, Minn., oraz na całą Minnesotę, Maciej Szipritt i Wincenty Janaszewski. W Swan River, Ledeux, Minn. i okolicę Adam Waldowski.

W St. Claud, Stearns Co., Souk Rapids i okolicy John Lengas przy Germain ulicy, St. Cloud.

W Gilman, Minn., p. o. Alberta p. Spiezka.

W North Prairy, Minn.—Jan Klinger.

W Browerville, Minn.—Benjamin Borgest.

W St. Paul, Minn., Minneapolis i okolicy — R. Hintz, 235 Charles str., St. Paul.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — George Mirski, Publisher and Proprietor.

TELEGRAMY.

Do New Yorku przybył wypuszczony przez Hiszpanów na wolność Raiz Rivera, generał kubańskich powstańców.

W Elgin, Ill. farmerka Kenyon otruła jedno z dwojga bliźniąt strychniną. Nie miała już łosyć odwagi otruć drugiego dziecka, widząc w jakich męczarniach umarło pierwsze. Kobieta cierpi na pomięszanie zmysłów.

Z Havany donoszą pod datą dnia 13 Grudnia, że popioły Krzysztofa Kolumba, odkrywcy Ameryki, przeniesiono z katedry na pokład okrętu *Conde de Venadito*. Stalową trumnę nieśli wybitni obywatele hiszpańscy. Na czele orszaku postępował generał kapitan z całym swoim sztabem.

W Madrycie panuje wielkie rozgoryczenie dla tego, że Filipińczycy nie chcą wypuścić hiszpańskich jeńców na wolność, jeżeli nie otrzymają w zamian 20 miljonów dolarów, które Hiszpanji wypłacą Stany Zjednoczone.

W dniu 15 grudnia zawinął do portu w Baltimore okręt bremeński *Maria Bickmers*, przywożąc na swoim pokładzie 8 rozbitków okrętu *Londonian*, który utonął na morzu. Liczba wszystkich uratowanych wynosi przeszło 45.

W Armenji panuje głód, a Kurdowie dopuszczają się nowych gwałtów i zbrodni.

Ojciec święty otrzymał zapewnienie, że rząd washingtoński przedsięweźmie odpowiednie kroki, ażeby zapobiedz złemu obchodzeniu się Filipińczyków z księżmi katolickimi.

W miesiącu Listopadzie wywieziono ze Stanów Zjednoczonych za granicę za 13 miljonów dolarów towarów więcej, niż w tymże miesiącu roku zeszłego.

Duński parowiec *Actine* rozbił się w bliskości wyspy Tamasa.

Kapitaliści z Toronto i Montreal pragną zakupić wszystkie linje kolei ulicznej w Havanie. Ofiarują dotychczasowym właścicielom półtora miljona dolarów.

Nad urządzeniem nowego toru kolei Snake River Valley pracować będzie 2,500 robotników. Większość ludzi trzeba sprowadzać ze wschodu, gdyż w tej miejscowości dajesię odczuwać brak rąk do pracy.

9.000 wojska przybyłego z Kuby włóczy się po ulicach i przedmieściach Madrytu, cierpiąc głód i nie mając dachu nad głową. Rząd winien im 11 miljonów zaległego żołdu i nie ma funduszów na pokrycie tej sumy.

Na ostatuiem posiedzeniu izby posłów w Washingtonie przyjęto bil, przeznaczający sumę $145,233,830 na pensye dla weteranów i pozostałych dla nich rodzin.

W senacie zapowiedział Allen, że kanał Nicaragua kosztować będzie skarb związkowy przeszło pół miliarda dolarów. Poseł Hale zapowiedział następnie, że w przeciągu 6ciu miesięcy zostanie uwolnionych ze służby 50 do 60 tysięcy ochotników.

GENERAŁ GARCIA UMARŁ.

W Washingtonie, w dniu 12go Grudnia, umarł w hotelu Raleigh generał Calixto Garcia, prezes komisji kubańskiej, wysłany przez rząd "rzeczypospolitej" w celu prowadzenia układów z McKinleyem. Przybywszy z gorącego klimatu Kuby do New Yorku i Washingtonu, podczas panowania mrozów, nabawił się Garcia zapalenia płuc. Do ostatniej chwili życia myślał o swej ukochanej ojczyźnie. Ostatnich pociech religijnych udzielił mu ksiądz katolicki, Ojciec Magee z kościoła śgo Patryka. Nad trumną zmarłego powiewa flaga kubańska. Straż honorową nad zwłokami trzyma oddział artyleryi, wysłany przez generała Miles.

Generał Garcia urodził się w roku 1839 w prowincyi Santiago de Cuba. Brał udział w powstaniu w roku 1868, w którem dosłużył się stopnia generała brygady. W roku 1875, otoczony przez 2,000 Hiszpanów, nie chciał poddać się, lecz przenosząc śmierć nad życie w niewoli, strzelił do siebie z rewolweru. Skaleczył się ciężko, lecz przywrócono go do zdrowia. Wywieziono go do Hiszpanji, zkąd powrócił do Stanów Zjednoczonych po zawarciu pokoju w Zanjon. Wyprawiwszy się ztąd na Kubę w celu nowego wywołania powstania, dostał się znów do niewoli, z której uciekł w roku 1895. Przybywszy na Kubę, walczył pod rozkazami Antonia Maceo, po jego śmierci został naczelnym wodzem powstańców.

ROSYA W STRACHU.

Wiedeński korespondent do londyńskiego *Standard* donosi, że nadeszła wiadomość z Petersburga, że między Rosyą a Anglią rozpoczęły się stanowcze pertraktacye dyplomatyczne, w których Rosya zrzeka się pretensyi do przodownictwa w Chinach, cświadczając, iż nie jest w stanie oprzeć się połączonym siłom wojennym Auglii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Japonii. To wielkie upokorzenie grabieżczej Rosyi w kwestyi wschodniej przez Anglią, która przez długie lata ustępowała Rosyi w jej dyplomacyi zaborczej, stawia Anglią wysoko w oczach świata dyplomatycznego. Jestto krok nader wielkiego znaczenia dla całego świata ucywilizowanego, gdzie światło bierze górę nad ciemnotą, swoboda nad tyranią.

50,000 Wojska

Przeznaczono wysłać na Kubę.

Jenerał Wade zażądał armii 50 tysięcznej do wysłania na Kubę, w celu zaprowadzenia porządku na tejże wyspie; nadto 25,000 żołnierzy zostanie wysłanych na Filipiny.

Na wyspie Kubie zostaną wojska ulokowane w następujących prowincyach: W Pinar del Rio 3,000

Havana 24,000
Matanzas 10,000
Santa Clara 10,000
Puerto Principe 2,000
Santiago 1,000
Po różnych miastach 3,000

Cała armia, przeznaczona na Kubę, będzie się składała z 45 pułków infanteryi i 5 pułków kawaleryi.

SPRAWY UNIJNE.

BUFFALO, N. Y., 10 Grudnia.

Towarzystwo Synowie Królowej Polskiej, Mr. 4 Unji Polskiej w A. należące do parafji śgo Stanisława, B. M., odbyło swoje roczne posiedzenie dnia 6go Grudnia, na którem wybrano nowych urzędników na rok 1899. Następujący członkowie zostali obrani urzędnikami:

Wiśniewski Antoni, prezydent, rok 4; Fleuc Franciszek, wice prezydent, rok 3; Majchrzycki Józef, sekretarz, rok 5; Walczak Jakób, wice sekretarz, rok 1; Balbierz Józef, kasjer, rok 4; Kucharski Andrzej, rok 1 i Szczepaniak Wojciech rok 1, rewizorzy kasy; Niespodziany Michał, marszałek, rok 2; Borowski Franciszek, rok 4 i Krawczyk Józef, rok 4, podmarszałkowie. Komitet do chorych: 1. Jaśkiewicz Piotr, rok 5, 2. Ligmanowski Walenty, rok 5, 3. Brzozowski Piotr, rok 3, 4. Stobnicki Franciszek, rok 1, 5. Rączka Andrzej, rok 4, 6. Stasiowski Michał, rok 4. Chorąży do kościelnej chorągwi: Górski Tomasz, rok 4 i Rutecki Józef, rok 4; podchorąży: Ciesielski Jan, rok 3 i Słowiński Józef, rok 3. Chorąży do chorągwi krajowej: Wiśniewski Walenty, rok 3; oddźwierny, Nusal Szczepan, rok 4.—

Meldowanie chorych członków i wszelkie korespondencye należy nadsyłać do sekretarza pod numer 40 Wilson ulica. — Z szacunkiem, *Majchrzycki Józef*, sekretarz.

POUGHKEEPSIE, N. Y., 13go Grudnia, 1898.

Towarzystwo śgo Józefa, Nr. 43 Unji Polskiej w Am., odbyło swoje roczne posiedzenie w dniu 4 grudnia, na którem został obrano nowy zarząd na rok 1899, jak następuje:

Mięskina Jan, prezydent, rok 1; Nanwierth Edward, wice prezydent, rok 1; Dachowski Michał, sekretarz protokularny, rok 2; Kowalski Piotr, sekretarz finansowy, rok 2; Budka Piotr, kasjer, rok 2. Opiekunowie kasy: Leżoń Stanisław, rok 1, Nanwierth Piotr, rok 1; — Szczypek Piotr, marszałek, rok 1.

Następne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 1go Stycznia 1899, o godzinie drugiej po południu, w którym to czasie wszystkie następne posiedzenia przez czas zimowy odbywać się będą. Na posiedzeniu tem zostanie odczytane sprawozdanie roczne z dochodu i rozchodu towarzystwa, oraz roztrząsane będą inne ważne sprawy. Nieobecność członka podpada karze 10 c.

Wszystkim Braciom unijnym zasyłam życzenia *Nowego Roku*, i daj Boże, aby Unja Polska w Ameryce w roku przyszłym wzrosła w dwójnasób. — Z uszanowaniem, *Michał Dachowski*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y., 15 Grud. '98

Niniejszem zawiadamiam Zarząd Administracyjny Unji Polskiej w Am., iż odebrałem od kasjera Unji, ob. Józefa Jarosza, przekaz bankowy na sumę $250.00 jako pośmiertne dla Michała Owczarczak, po jego żonie Katarzynie Owczarczak. Przekaz ten (*check*) wręczyłem Michałowi Owczarczak w obecności świadków. — Z uszanowaniem, *Francisz. Szkatulski*, sekretarz, *J. B. Maryański* i *J. Grucza*, świadkowie.

BUFFALO, N. Y., 15 Grud. '98

Towarzystwo Rzemieślników Polskich pod opieką św. Mikołaja, Nr. 61 Unji Polskiej w Am., odbyło swoje roczne posiedzenie, na którem wybrano nowy Zarząd towarz. na rok 1899.

Mach Jan, prezydent; Mazurowski Michał, wice prezydent; Szkatulski Franciszek, sekretarz; Grucza Juljan, pod sekretarz; Frost Michał, kasjer; Sławatycki Konstanty, pod karjer, Bogacki Antoni i Grucza Jan, rewizorzy kasy. Kuland Andrzej, marszałek, Dux Franciszek, pod marszałek, Strzelewicz Antoni, chorąży, Ćwikliński Jak. oddźwierny. — Z szacunkiem, *Franciszek Szkatulski*, sekretarz,

DEPEW, N. Y., 14 Grud., '98.

Towarzystwo św. Apostołów Piotra i Pawła, Nr. 30 Unji Polskiej w Am., odbyło swe roczne posiedzenie dnia 11go Grudnia, na którem został obrany nowy Zarząd na rok 1899, w skład którego wchodzą następujący członkowie: Teodor Kubiszewski, prezydent, rok 1; Wincenty Starczewski, wice prezydent, rok 2gi; Leonard Jasieński, sekretarz, rok 5ty; Piotr Wajda, wice sekretarz, rog 4; Marcin Wasikowski, kasjer, rok 5; Michal Olszewski, pod kasyer, rok 3ci; Marcin Ostański, rewizor kasy, rok 4; Santowski Jan, drugi rewizor kasy, rok 3ci; Koszewski Walenty, marszałek, rok 1; Worosz Jakób, podmarszałek, rok 1; Półchłopek Jakób chorąży do chorągwi krajowej, rok 2; Młynarczyk Jan, chorąży do chorągwi kościelnej, rok 1, Asystenci do kościelnej chorągwi: Franciszek Szyperski, rok 1 i Franciszek Sikorski, rok 1. Opiekunowie chorych: Kozłowski Jan, rok 3 i Kania Szczepan, rok 2gi; Serseń Jan, forman, rok 1; Sliwicki Marcin, oddźwierny, rok 4.

Zarazem składam serdeczne podziękowanie wszystkim braciom z tegoż towarzystwa za życzliwe zaufanie dla mnie, iż po 5ty raz zostałem obrany sekretarzem w tem towarzystwie. — Z bratniem pozdrowieniem, *Jasieński Leonard*, sekr.

INDEPENDENCE, WIS., dnia 15go Grudnia, 1898.

Zawiadamiam członków Towarzystwa świętych apostołów Piotra i Pawła, iż roczne posiedzenie odbędzie się dnia 1go stycznia, w niedzielę, zaraz po sumie, w lokalu zwykłych posiedzeń. Na posiedzeniu tem wybrany zostanie nowy zarząd na rok 1899. Członek nieobecny na tem posiedzeniu podpada karze konstytucją przepisanej. Nowi członkowie będą przyjmowani na tem posiedzeniu. — Z bratniem pozdrowieniem, *A. J. Bautch*, prezydent, *Piotr C. Skroch*, sekretarz.

Niniejszem zawiadamia się członków tow. śś. App. Piotra i Pawła, Nr. 69 Unji Polskiej w Am., iż posiedzenie następne odbędzie się d. 26 grudnia b. r. Ponieważ posiedzenie to, jako roczne, będzie bardzo ważne, dla tego wszyscy członkowie obowiązani są stawić się na to posiedzenie pod karą przepisaną konstytucją. Przytem wszystkie zaległe podatki członkowie powinni zapłacić na tem posiedzeniu, stosownie do ostatnich uchwał. Podług praw konstytucji naszej, zmuszony jestem wykreślić każdego członka, który nie opłaca swych zaległości, a członek taki, pomimo, że z długu się uiści, musi zapłacić nowe wstępne. Bracia! pamiętajcie, że Unja Polska jest jedynem stowarzyszeniem dla nas Polaków, opartem na zasadach zdrowych. to jest na miłości wiary i Ojczyzny i miłości bliźniego. — Z nadchodzącym Nowym Rokiem życzę wszystkiej Braci zgody, miłości i pojednania. Niechaj pamiątki bohaterskich czynów, jakie tu na obczyźnie obchodzimy będą nam pochodnią do wspólnej, braterskiej pracy około dobra uciemiężonej Ojczyzny. Z tym Nowym Rokiem podajmy sobie bratnie dłonie, przebaczmy urazy i gniewy jeden drugiemu i łączmy się z Unją Polską, a pracę zgodną pobłogosławi Bóg a z jego pomocą Ojczyzna będzie wolną. — Wam zawsze życzliwy sercem i duszą, *W. Kopczyński*, sekretarz.

Podziękowanie.

Ja niżej podpisany, członek tow. świętych Apostołów Piotra i Pawła, Nr. 14, Unji Polskiej w Am., składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Unji Polskiej w Am, za wypłacenie mi $250.00, jako pośmiertne po mojej żonie Marji. — Zarazem składam serdeczne *Bóg zapłać* wszystkim braciom, należącym do Unji i życzę, aby z Nowym Rokiem Unja nasza wzrosła w dziesięcioro. — Z bratniem pozdrowieniem, *Edward Jeleń*.

STRASZNA KATASTROFA.

Dnia 19go bm., w samo południe, stało się straszne nieszczęście w pobliżu Buffalo i kosztowało życie 8 ludzi, przeważnie Polaków, a czterech odniosło śmiertelne rany.

Pociąg kolei New York Central wpadł pomiędzy robotników, zatrudnionych oczyszczaniem torów ze śniegu w pobliżu stacji Looneyville i rezultat był straszny.

Tory od niedzielnej zawiei zasypane były śniegiem i wzięto do oczyszczania około 400 robotników, przeważnie Polaków, których poroz dzielano na drobne partje po 30 lub 40. Partja, którą spotkało nieszczęście, składała się z 36 ludzi i pracowała na zakręcie kolejowym. Przed nadchodzącym pociągiem towarowym robotnicy ustąpili na drugi tor, gdy w tem opóźniony pociąg pasażerski, pędzący całą siłą pary, wpadł na nieszczęśliwych, jednych miażdżąc pod kołami, drugich wyrzucając wysoko w powietrze inni odrzuceni zostali o wagony obok przechodzącego pociągu towarowego. Strasznej tragedji tej z powodu braku miejsca opisywać nie będziemy szczegółowo, wystarczy, że przytoczymy słowa maszynisty pociągu: "Pomimo sygnałów piszczałką, robotnicy, zapatrzywszy się na pociąg towarowy, nie usunęli się. Zamknąłem parę i puściłem powietrze na hamulce — w tej chwili ciała ludzkie frugały w powietrzu, wyrzucane przez lokomotywę. Kiedy wstrzymałem pociąg i wróciliśmy na miejsce wypadku, straszny przedstawił nam się widok: Jedni konali w strasznych mękach, innych ciała rozszarpane w kawałki leżały w pewnych odległościach, Między zabitymi podajemy nazwiska polaków:

Lipniczak Marcin, lat 66. — Michał Bajk, lat 60, — Geo Drągal, lat 38, — Michał Wagril, lat 35,— Michał Walewski, 40 lat, — Józef Prajs, lat 45, — Konarski Jan, lat 45, pokaleczony w głowę, — Lipniczaka ciało rozpoznała żona, gdy przybyła do trupiarni, a pozostawił sześcioro dzieci,

Słynne występy

w teatrze *Grand Opera*, zjednały sławę temu zakładowi. Występy słynnej "Black Patti" w tym tygodniu ściągnęły tysiące publiczności, która ubawiła się wybornie. W przyszłym tygodniu Black Patti wystąpi wraz z swoją trupą w roli *At Gay Coney Island*. Słynna ta gra ma wielkie powodzenie od lat kilkunastu, a trupa *Black Patti* ma pierwszeństwo. Gwiazdą naszych występów są młodzi artystyści — Smith & Campbell, którzy uwieńczyli swoje talenta na pierwszorzędnych scenach wielkich miast.

W niedalekiej przyszłości zaangażowaną będzie na tygodniowe występy orkiestra słynnego kapitana *Sous'a*, która wykona najlepsze kawałki słynnych kompozytorów.

Ze względu na święto Bożego Narodzenia, odbędzie się popołudniowe przedstawienie w poniedziałek, reszta przedstawień o zwyczajnym czasie.

Między małżonkami.

Żona: — Czego się tak krzywisz? czy cię zęby bolą?

Mąż:—Bolą mnie zęby,.. ale twoje; właśnie mi dentysta przysłał za nie rachunek na $25.

BOCHATERSKA RODZINA

Urywek z powstania 1863 r.

Zdarzenie prawdziwe.

Opisał Władysław Czaplicki.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili wszedł pułkownik wraz z paniami, które mu przywiozły jakieś wiadomości i depesze.

Gospodyni domu przywitała się z niemi serdecznie. Znały się dobrze oddawna — a sprawa narodowa i czynny w niej udział, często nawet z narażeniem życia, jeszcze więcej ścieśniły węzły dawnej przyjaźni.

Gospodyni wyszła, ale wróciwszy po krótkiej chwili, wniosła na wielkiej tacy skromny posiłek, na jaki było ją stać, a stawiając tacę na stole, rzekła nieco zarumieniona.

— Wódka, chleb, masło, ser i kawałek wędliny. Czem kto może niech pomoże, — czem chata bogata, tem serdecznie rada!

— A i to, i to, kochana pani, są zbytki — zawołał pułkownik i dodał — my nie jesteśmy bez zapasów żywności, tylko Moskale nie zawsze dadzą nam spożyć spokojnie co Bóg dał. A zresztą my i tak mamy rachunek z łaskawą gospodynią. Moi żołnierze zapewne wszystką wyrwali marchew z ogrodu. Kupuję więc naprzód wszystkie zagony i wszystkie jarzyny — bo, czego nie wyrwali, zadeptali z pewnością.

Gospodyni o mało nie rozpłakała się na te słowa, — pułkownik spostrzegł się, że drasnął ją boleśnie, przeprosił więc serdecznie i wkrótce nastąpiła zgoda.

Po przekąsce, przy której pułkownik naglił do pośpiechu, zaprosił gospodarza domu i przybyłe panie do drugiego pokoju na konferencję tajną.

Gdy wrócili mniej więcej po upływie pół godziny, na twarzach ich widoczny malował się smutek i niepokój. Pułkownik polecił oficerowi służby, ażeby natychmiast kazał zatrąbić do zbioru, poczem z gospodarzem domu poszedł jeszcze na kilka minut do pokoju.

Wkrótce wyszedł naczelnik z miną jakąś weselszą, pożegnał leśniczych i małego Jasia, który ze łzami prosił ojca i matki, ażeby mógł jechać z pułkownikiem, ale ku największemu zmartwieniu chłopczyny nie zgodzili się na to rodzice, a pułkownik mu przyrzekł, że po latach dziesięciu przyjmie go do oddziału.

Żegnano nas serdecznie, u leśniczyny lśniła łza w oku. Wyprowadzono nas na ganek — Jaś płakał rzewnie. W oknie mignęła się nam młodziutka twarzyczka, — zapewne twarzyczka — Karolci.

Słońce miało się już ku zachodowi, — wielka złocista tarcza jego kłoniła się ku ziemi a długie cienie drzew, ludzi i koni olbrzymie przybierały rozmiary. Na komendę pułkownika — baczność — liczne podwładnych oficerów odezwały się komendy, ułani dosiedli koni, jazda i piechota uformowała front, potem nastąpiły komendy: — Oczy w prawo! — tudzież — oczy w le-wo! — i przepisane raporty, że wszystko w porządku.

Na rozkaz naczelnika zakomenderowano: — dwójkami w le-wo! — a potem — krok podwójny marsz! marsz! — i cały oddział w dalszy wyruszył pochód. Jeden z ulubionych oficerów naszego oddziału, Jaś Smoliński, ataman kozacki *in spe*, zaintonował pieśń:

"Hej, hej, ojcze atamanie!
Ukraina śpi w najlepsze" i t. d.

Za nim odezwały się głosy wszystkich niemal ułanow i tę cudnej melodji pieśń ukraińską przy leśnej ciszy podawały sobie drzewa jakoś tak rzewnie i tak żałośnie!

Zaledwie kilkanaście upłynęło minut, z rozkazu pułkownika zatrzymano oddział i pułkownik oficerowi służbowemu jakieś tajne wydał zlecenie. Zaraz potem oddział ułanów popędził ku przedniej straży; za oddziałem tym pospiesznie kilka jechało furgonów.

Jechałem wówczas obok pułkownika.

— Pułkowniku! — zawołałem — co to oznacza? Czy będziemy mieć tutaj rozprawę? Byłoby to nieco późno!

— Tego nie wiem — odparł pułkownik — i dodał ciszej: — tego nie wiem — ale według otrzymanych wiadomości, ze wszech stron ciągną na nas Moskale i wątpię, czy zdołamy uniknąć starcia, nim będziemy w możności zająć odpowiednio obronne stanowisko. Zbliżamy się teraz na krzyżową drogę, otóż wysłałem jazdę i furgony i oddział piechoty, ażeby wszystkiemi trzema drogami maszerowali kawałek, bo nie chcę ażeby wiedziano na pewno, którą udaliśmy się drogą. Na poszukiwaniu zaś za nami wiele czasu stracą Moskale, a tymczasem wymkniem się może i zajmiemy pewne i dobre stanowisko, na którem będziemy mogli trzymać się długo, a jeżeli powiedzie się plan — to i przetrzepiemy Moskali, chociaż tak bardzo przeważającą dążą na nas siłą.

Po niejakim czasie wrócił oficer służbowy i cały oddział już o ciemnej nocy w dalszy wyruszył pochód. Nakazano milczenie i maszerowaliśmy cicho, nie szepcąc nawet do siebie. Słychać było tylko głuchy turkot furgonów i od czasu do czasu parskanie koni.

W powietrzu panowała cisza. Nagle, najpierw z lekka, potem silniej nieco trącił wiatr gałęziami — nareszcie jakoś tęskno i ponuro po nad naszemi zaszumiało głowami, kołysząc na wszystkie strony wierzchołkami drzew; niebo zachmurzyło się trochę i lekkie, jakby łuski chmur białawych, pokryły jego sklepienie, a z pośród tych łusek nikłych jak gaza, z pośród białawych tych chmurek, od czasu do czasu wychylał się, wypływał jasny księżyc srebrny i oświecał nam drogę.

Pułkownik przystawał często i przy świetle zapałek szukał czegoś na mapie, a potem, zapewne dla zbadania miejscowości, zapuszczał się to w prawo, to w lewo.

Właśnie, gdy po jednej z takich wycieczek wrócił do nas pułkownik, tuż za nim usłyszeliśmy głos ułana pytającego:

— Daleko jeszcze naczelnik?

— Tu! — odezwał się pułkownik.

Ułan ubódł konia ostrogą i w mgnieniu oka stanął tuż przy nim. Za ułanem spostrzegliśmy drugiego konia i kogoś na nim małego.

— Panie pułkowniku — zaraportował ułan, — Jaś z leśniczówki nadjechał konno i mniema, że jakąś ważną przywiósł depeszę.

— Czy to pan Marcin? — zapytał uradowany chłopczyna.

— Tak, to ja, mój Jasieńku. Co mi przywozisz dobrego?

— Oto! — rzekł z dumą chłopczyna — to jest — i podawszy jakąś małą karteczkę, dodał z uprzejmością — to mama przysłała do ojca. Moskale już ciągną.

Pułkownik przy zapałce odczytał karteczkę, ucałował Jasia jadącego na oklep i rzekłszy mu: — Spisałeś się dziarsko! Powiedz ojcu i mamie, że dobrze, że im dziękuję serdecznie i że będę z tego korzystał — pożegnał go wyrazy: — Jedź z Bogiem Jasieńku i wracaj zdrowo do domu, a jeżeliby cię spotkali Moskale, umykaj co możesz, lub powiedz żeś chodził szukać bułanki, a dopadłszy jej, powracasz do domu.

Po odjeździe chłopczyny maszerowaliśmy długo, przebyliśmy las jeden i drugi, nareszcie po trzech godzinach dotarliśmy znowu do lasu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

Leavenworth, Kan., 9 Grud. '98.

W parafji polskiej śgo Kazimierza w Leavenworth, Kan., odbyła się ostatniemi czasy misja katolicka, która trwała przez 8 dni, to jest od 27 Listopada do 4go Grudnia włącznie. Proboszcz miejscowy, Wieleb. ks. Jan Grudziński, uznając potrzebę misji w swojej parafji, w Leavenworth, a wiedząc, że Wiel. ks. Franciszek Mueller, proboszcz parafji śgo Wojciecha w Detroit, Mich. udzielał już nauk misyjnych po niektórych parafjach polskich dyecezji Detroickiej z dobrym skutkiem, zaprosił go do Leavenworth na misyą, uwiadamiając zarazem, że jedyną zapłatą za pracę i fatygę będzie *Bóg zapłać*, bo parafja w Leavenworth biedna. Uczynny ks. Fr. Mueller, jakkolwiek nie jest misyonarzem, że tak powiem z zawodu, jak to np. niektórzy OO. Jezuici, ale w udzielaniu nauk misyjnych nie ustępuje, jak się to już okazało, misyonarzowi wytrawnemu, przybywa do Leavenworth, chociaż sam w swej własnej a wielkiej parafji jest obarczony pracą, i rozpoczyna misję, w niedzielę, dnia 27go Listopada, pracując przez cały tydzień aż do następnej niedzieli, tj. dnia 4go Grudnia włącznie.

Wymowne słowa i głębokie a praktyczne nauki jego wzruszały co dzień licznych słuchaczy w czasie kazań i konferencyj duchownych do łez, a wielu z obecnych pytało z ciekawości, co to za ksiądz tak wymowny i przekonywający, a jeszcze młody. Wieść o nauczycielu-kaznodziei i licznie gromadzącej się na misję ludności polskiej nie tylko z Leavenworth, ale i miasta Kansas City i innych zakątków dyecezji tamtejszej, doszła do uszów Przewielebnego ks. Biskupa miejscowego, Finka, który osobiście przybył na plebanję ks. J. Grudzińskiego i podziękował serdecznie ks. Franc. Muellerowi za jego bezinteresowną a z takiem namaszczeniem i porywem słuchaczy głoszoną naukę Chrystusa dla ludności polskiej w jego dyecezji.

Oby Bóg dał nam więcej tego rodzaju kapłanów, a pociski rzucane przez nieprzyjaciół na kościół katolicki i wierne jego sługi w niczem nie zaszkodzą, ale sztandar wiary podniosą i wzmocnią! Nauki Wiel. ks. Fr. Muellera długo Polacy w Leavenworth zachowają w pamięci, a pokrzepieni i wzmocnieni na duchu niniejszem wyrażają mu swe *Bóg zapłać!* jak również Wiel. ks. Fr. Kuliskowi z Kansas City i Wiel. ks. Monecie ze Smartville, Neb., którzy to dwaj ostatni pomagali w żmudnej pracy misyjnej.

Przy sposobności należy nieco wspomnieć i o Polonji w Leavenworth, o której nie wiele szerszej publiczności polskiej jest wiadomem. Polacy tutejsi są przeważnie spokojni, pracowici, oszczędni i mimo tych zalet w większej części biedni. Głównym bowiem ich zarobkiem jest praca w kopalniach węgla, ale praca przez 7 a 8 miesięcy stała; w pozostałych zaś 5u lub 4ch miesiącach roku kilka razy w tygodniu pracę w kopalni można dostać. Prócz kopalni węgla nie ma fabryk żadnych. Nadto gdy się zważy, że Polacy w większej części są tu niedawno zamieszkali, nikogo nie zdziwi, że majątkiem ich jest lota o ubogim a zadłużonym jeszcze domku. Wszystkich familij polskich naliczy tu z biedą do 60, chociaż parę lat temu było ich znacznie więcej. Parafja polska, do której należy nieco familij Słowaków i Węgrów istnieje od lat 4ch, dzięki zasłudze i niezmordowanej pracy Wiel. ks. Aleksandra Śmietany, który wystawił piękny kościół, plebanję i szkołę pod jednym dachem, budynku pięknym z cegły za 5 tysięcy dolarów. Po opuszczeniu parafji przez ks. A. Śmietanę, powszechnie tu szanowanego i lubianego, przybył przed rokiem Wiel. ks. Jan Grudziński, wyświęcony dla dyecezji Leavenworth w seminaryum polskiem w Detroit, Mich. Kapłan cichy, pobożny i pracowity, któremu to przedewszystkiem Polacy w Leavenworth zawdzięczają ostatnią missyę i łączność między sobą i proszą p. Boga, by go im najdłużej zachował na chwałę swoją a rozwój ich parafji.

Jeden z obecnych na missyi.

Buffalo, N. Y.

P. M. Tądrowski zaopatrzył swój skład na święta Bożego Narodzenia w wyborne, ciepłe i tanie obuwia, tak dla mężczyzn, kobiet jak i dla dzieci. Wybór znakomity. Przyjdźcie i przekonajcie się sami.

P. L. Smyczyński na święta Bożego Narodzenia sprowadził wybór doskonałego towaru. Posiada ciepłe zimowe ubrania i palta. Za dobroć i taniość wyborów gwarantujemy.

SAINT PAUL.

Nieszczęśliwe upadnięcie.

Asystent inspektora budowniczego L. Paalin pośliznął się, idąc po schodach w ratuszu na drugiem piętrze tak nieszczęśliwie, że stoczył się po schodach na pierwsze piętro, wskutek czego odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że znaleziono go w stanie nieprzytomnym na podłodze. Wezwany lekarz oświadczył, że odniósł ciężkie uszkodzenia wewnętrzne, na które potrzeba starannej opieki, aby wyzdrowiał.

Browar Bruggemanna

Jeden z najstarszych browarów w mieście i znany tak w mieście, powiecie jak i całym stanie z wyrobu słynnego piwa. Napój ten wyrabiany jest z najlepszego jęczmienia i chmielu a ci co go piją, nie mają dość słów pochwały. Zamawiając telefonujcie pod nr. 1442, Polacy mogą dostać tego piwa w saloonie ob. Józefa Jarosza.

Z Rady Miejskiej.

Na czwartkowej sesyi rady miejskiej uchwalono, aby przeznaczyć na rozszerzenie mostu na Wabasha ulicy $150,000. Z tej sumy atoli $83,000 przeznaczono na rozszerzenie tego mostu, a resztę na reparacyę innych mostów na rzece Mississippi.

Polska piekarnia.

Zwracamy uwagę szan. Rodaków i Rodaczek na ogłoszenie nowej polskiej piekarni p. Zalewskiego, pod nr. 566 Wabasha ul. Panie gospodynie, pytajcie waszego grocernika o pieczywo p. Zalewskiego, a odniesiecie dwie korzyści: poprzecie Rodaka i nabędziecie smaczny chleb, bułki, ciasta itp.

Złamał żebra.

Thomas Sullivan, mieszkający w Minneapolis pn. 707 Nicollet ave., a pracujący w fabryce maszyn na . Szóstej ulicy, został przez pas pochwycony i odrzucony na kilka stóp, wskutek czego odniósł pokaleczenia na głowie i złamane cztery żebra. Odwieziono go do szpitala św. Józefa.

Polski skład rzeźniczy.

Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale, pikniki itp. Obecnie p. Głąbica przeniósł sztor do domu własnego, róg Lawson i Arcade ulic.

Do Manili.

Trzeci regiment regularnej armii, stojący obecnie w Fort Snelling, który brał czynny udział w bitwie pod Santiago, a w którym jest kilku Polaków, wyjeżdża niebawem do Manili.

Czyste Wino.

Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wyprobowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine.]

Nieszczęśliwy wypadek.

B. W. Kaobel, palacz dla firmy Gotzian Shoe Co. przy E. Fifth ul. został pochwycony przez pas ciągnący maszyneryę, wskutek czego ręka jego połamaną została na kilka części. Ręka jego musi być amputowaną.

Skład rzeźnicki.

W handlu rzeźnickim braci Kaźmierczak przy 3ej ulicy nabyć można przedziwne szynki wędzone i wyborne polskie kiełbasy, prawdziwe delicje. Jest to największy handel w mieście i słynie ze swoich wyrobów mazarskich w całym stanie.

O wielożeństwo.

Sędzia sądu kryminalnego Brill, w sprawie C. Barnys'a aresztowanego za wielożeństwo, po wysłuchaniu świadków i rozpatrzeniu różnych listów, oddał tę sprawę do grand jury. Niektórzy z jego znajomych oświadczają, że nie Bornes, ale niejaki Riley powinien pokutować za wielożeństwo. Na tej zasadzie aresztowano Riley'a, a Byrnes zostanie prawdopodobnie uwolnionym.

Salon polski.

Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

Podatek na rok 1899.

Konferencya komitetu do podatków miejskich, po czterodniowej sesyi załatwiła rachunki dotyczące budżetu miejskiego na rok 1899. Podatek ten będzie wynosił na różne wydatki miastowe $1,347,180—o $32,050 więcej od roku 1898.

Skład węgli i drzewa.

Ob. Józef Nowak otworzył skład węgli i drzewa pod nr. 681 Virginia ave. Dostarcza węgli i drzewa w rozmaitym gatunku. Zamówienia można zostawiać w saloonie ob. Józefa Jarosza lub u Franciszka Skórczewskiego, w Mealey sztorze, róg 7ej i Wabasha ulic.

Z sądu kryminalnego.

Sprawa sądowa, w której winowajcą ma być Nick Kauth, jakoby z kieszeni zastrzelonego kilka tygodni temu Arthura Middleton, wyciągnął i przywłaszczył sobie złoty, zegarek, rozpatrywaną była w sądzie kryminalnym przez sędziego Brill, który oskarżonego uznał winnym. Po złożeniu kaucyi $1000 wypuszczono go na wolność.

Grocernia.

Grocernię p. Matza i Danielskiego odwiedza setki kostumerów co dzień. Jest to najlepszym dowodem dobroci i jakości towarów, wielkiego wyboru i sprawiedliwych cen.

Z sądu.

Anton Novak, aresztowany o kradzież $1000 w złocie p. J. Buzek, był przesłuchiwany w sądzie policyjnym, lecz nic się stanowczego nie dowiedziano. Przypuszczają, że ukrył pieniądze.

Skład trunków.

Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine). Wielki skład win, wódek i likierów oraz słynnego *Aromatic Stomach Bitters.*

Kontest.

Powtórne liczenie głosów w sprawie wyboru na skarbnika powiatowego O. H. Arosin, wykazuje, że przeciwnik jego Anton Miesen ma więcej głosów. Jak ta sprawa się zakończy, przewidzieć trudno.

Uncle Sam

Monogram Whiskey jest najlepszą, najczystszą stosunkowo najtańszą wódką w Ameryce. Można jej nabyć w aptekach, u agentów albo u Geo. Benz & Sons w St. Paul i w Minneapolis, Minn.

Dyfterya.

Od kilku tygodni panuje w naszem mieście dyfterya, na którą umierają dość licznie dzieci.

Na reumatyzm.

Pomiędzy lekami zewnętrznemi, Kotwiczny Pain Expeller jest królem. Uśmierza on z szybkością błyskawicy, bóle reumatyczne, bóle zębów, bóle w krzyżach, bóle z zaziębienia, zwichnięcia itd., a przytem i kieszeni nie rujnuje, gdyż kosztuje tylko 25 i 50 centów.

$1,400 odszkodowania.

Sąd przyznał Annie Trowe 1,400 za pokaleczenie się wskutek złego chodnika na przemieściu White Bear, jakie odniosła przed kilku miesiącami.

Drukarnia "Słońca"

Wykonywa wszelkie roboty drukarskie szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

MINNEAPOLIS.

Brak $7000.

Rok 1898 według obliczeń departamentu policyjnego okaże, że fundusz na opłacenie policyi był za małym od 7 do 8 tysięcy dolarów. Całoroczna pensya dla 225 policyantów wynosiła 205,000. Według ostatniego sprawozdania naczelnika policyi było 4,042 aresztowań, w tej liczbie 1328 za pijaństwo, a 562 za inne wybryki.

Pożar.

W zeszłym tygodniu wybuchł pożar krótko po północy w sztorze z karmelkami i drobnemi rzeczami pn. 205 Nicollet ave. i zrządził na przeszło $5,000 szkody.

Zabity.

11-letni D. Dersey z pn. 307 Aleich ave., bawiąc się na szynach kolei Great Northern, został przez pociąg osobowy w kawałki rozszarpany na przecięciu ulic Western ave. 12-cj ulicy.

Za kradzież.

Sąd uznał W. Dookery winnym kary za różne kradzieże, rabunki i napaści, jakich się dopuszczał w towarzystwie podobnych jemu opryszków przez blisko 8 miesięcy.

Obrabowany.

Farmer O. A. Grogard przybył do Minneapolis w zeszłą środę w celu załatwienia sprawunków i wieczorem chciał zwiedzić miasto. Przyłączyło się do niego dwóch nieznajomych, którzy go chcieli oprowadzić po mieście. Gdy przyszli pn. 220 Hennepin ave. obrabowali biednego farmera z $40 i futra, które w ten sam dzień kupił za $35.

Brylantowy postęp.

Jest to faktem niezbitym, uzasadnionym, że Minneapolis jest jedynym miastem na północnym zachodzie dla kupców detalicznych. Sytuację tą zawdzięcza miasto kupcom którzy potrafili interesa swoje podnieść do najwyższego szczytu i zjednać sobie licznych przyjaciół nie tylko w obu sąsiednich miastach, ale w całym stanie. Jeden z tych wielkich domów handlowych w Minneapolis jest WIELKI, 65 departamentowy sztor jenerała S. E. OLSON'A.

Właśnie w tym sezonie świątecznym Wielki Sztor Olsona przewyższa wszelkie oczekiwania. Nasze wystawy w oknach są tylko małem porównaniem bogatych towarów, jakie znajdziecie w naszych departamentach. Nasz towar świąteczny jest olśniewającym, a kostumerzy są zachwyceni tak wyborem towarów, jak i niskością cen.

Wielki Sztor S. E. OLSONA w Minneapolis jest główną kwaterą zakupna prezentów świątecznych, i wszyscy, którzy chcą nabyć towary świąteczne jakiegokolwiek rodzaju, niech odwiedzą Wielki Sztor Olsona o 65ciu departamentach, a z pewnością zaoszczędzą pieniędzy i z kupna będą zadowoleni.

Pytajcie się o pana Janickiego, naszego polskiego subjekta (klerka), który pomoże Wam w zakupnie towarów i rozmówi się z Wami w ojczystym [illegible]u.

Zwracamy uwagę wszystkich Rodaków na ogłoszenie o taniej i dobrej roli w stanie Minnesota, w pobliżu Red River. Rzeczywiście lepszego i tańszego gruntu trudno znaleść — ziemia pszenna pierwszej klasy, a głównie bliskość trzech kolei daje możność łatwego zbytu produktów, dla tego zachęcamy wszystkich, mających chęć nabycia farm, aby się zgłosili do *L. B. Arnolda*, 901-905 Guaranty & Loan Build'g, Minneapolis, Minn.

Stan powietrza.

W ostatnich dwóch tygodniach powietrze jest łagodne, w ostatnich dniach padał nieg.